OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ PIĄTEK, 5 PAŹDZIERNIKA 1928 ROKU. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 279

Strejk włókniarzy zaostrza się

Patrz str. 3.

Proces Marjawitów w Płocku.

Zeznania biskupa Próchniewskiego posiadają olbrzymie znaczenie dla obrony.



SW. TOMASIKOWNA „mandolinistka" jeden z głównych świadków oskarżenia.

Płock, 5 października.

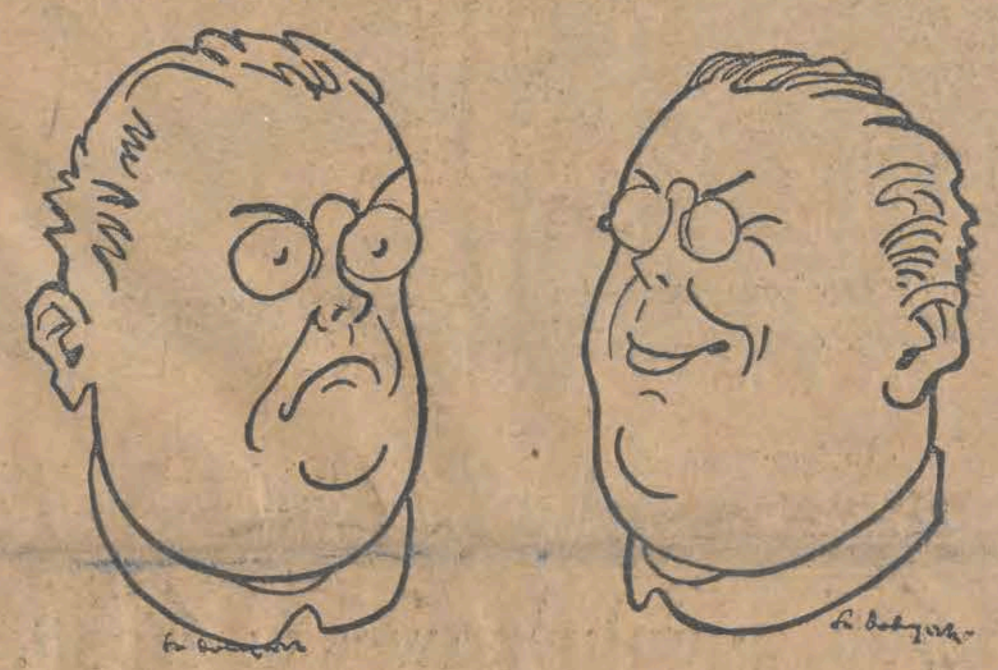
Wczorajsze zeznania ks. biskupa Próchniewskiego stały się w całym procesie marjawickim **jednym z najbardziej rewelacyjnych momentów.** Pomijając już to że Próchniewski dał cały szereg dowodów niewinności oskarżonego, pomijając to, że mowa jego była szczerym sentymentem w stosunku do oskarżonego i marjawityzmu wogóle, pomijając wreszcie wzruszenie jakie panowało na sali w czasie jego przemówienia, podkreślić jeszcze należy jedną ważną okoliczność, a mianowicie, że biskup Próchniewski był w procesie tym pierwszym świadkiem, który w sposób rzeczowy i kompletny wyjaśnił szereg wątpliwości natury teologicznej. Jak wyjaśnia nam jeden z obrońców procesu, **cały proces opiera się o niezrozumienie teologji marjawitów i ich koncepcji teologicznych.** Obrona, badając Próchniewskiego pytaniami swemi, dążyła do tego, by ustalić czy rytuam marjawicki rzeczywiście koliduje z moralnością.

W oskarżeniu mówi się przecież bardzo wiele **o kościele filadelfijskim, o księdze Żywota, o rodzeniu dzieci bez utraty dziewictwa itd.** Chodzi więc o uzasadnienie wszystkich tych atutów oskarżenia i o wytłumaczenie pojęć, na które dotychczas żaden ze świadków obrony nie mógł dać rzeczowej dokładnej odpowiedzi. Dopiero biskup Próchniewski w dniu wczorajszym, wszczynając dysputę teologiczną ze sądem, oraz obrońcami wytłumaczył dokładnie na czem polegają niezrozumiałe wątpliwości marjawickiego zakonu i dlatego **obrona przypisuje zeznaniom tego świadka ogromne znaczenie.**

Pozatem podkreślić należy niebywałą pamięć Próchniewskiego który dokładnie nietylko cytował fakty oraz daty dotyczące tych faktów ale przytaczał również — niezliczone cytaty z pamięci z różnych pism biblijnych, listów pasterskich itp. Mecenas Kobyliński po skończonych badaniach rzekł do przedstawicieli prasy:

— **Podziwiam pamięć tego człowieka. Ja też mam niezłą pamięć ale z biskupem Próchniewskim nie mogę się nawet mierzyć.**

Tak wygląda twarz arc. Kowalskiego.



...gdy zeznaje świadek oskarżenia... ...gdy zeznaje świadek obrony...

Rys. St. Dobrzyński.

„Procesomanja".

Proces marjawicki dał szerokie pole do popisu różnym osobom niepoczytalnym i fantastykom, chorującym na jakąś manję prześladowcza, którzy ubrdali sobie, że muszą występować w charakterze świadka w procesie płockim. Zarówno obrona jak i oskarżenie **otrzymują codziennie stosy listów** od różnych osób, które dorzucają do procesu niezliczoną ilość błahych i nieistotnych szczegółów, nie posiadających dla sprawy żadnego znaczenia.

Wyjątki z jednego z takich listów pisanego przez niejakiego p. Kutnera z Warszawy i zaadresowanego do adw. Kobylińskiego podaliśmy w dzisiejszej „Republice". Zaznaczyć jednak należy, że tego rodzaju nieproszeni świadkowie narzucają się nietylko drogą listowną ale i osobiście zgłaszają się wprost do sądu, do obrońców i prokuratora. Między innymi zgłosił się wczoraj do jednego z woźnych znany już naszym czytelnikom pan P., zwany popularnie **„gościem z Sieradza"**. Pan P. oświadczył woźnemu, że w czasie wczorajszych zeznań biskupa Próchniewskiego przypomniał sobie sensacyjny fakt, **„którego był świadkiem i który może zaważyć na wyroku sądowym".** Pan P. przypomniał sobie mianowicie, że **dziadek jego znał ojca Kowalskiego i często opowiadał mu o nim różne historje.** Jakie to są historje, pan P. powiedzieć nie chce, podkreślając, że powie wszystko, ale dopiero wtedy, gdy zawezwą go na świadka do procesu. Oczywiście, że „gościa z Sieradza" potraktowano tak, jak na to zasłużył.

Lożne kasy biletowe.

Od trzech dni toczą się obrady do późnego wieczoru. Szczególnie w godzinach popołudniowych frekwencja publiczności wzrasta. Woźni sądowi muszą więc zdwoić czujność, by na salę nie przedostały się osoby bez biletów. Ponieważ bilety na wszystkie miejsca siedzące i stojące są już rozchwytane na cały czas procesu, przeto kancelarja więcej biletów nie wydaje. Ilość chętnych przysłuchiwania się procesowi wzrasta natomiast z dnia na dzień. W dniu wczorajszym np. w godzinach popołudniowych zarekwirowano krzesła z całego gmachu sądowego i sprowadzono je na górną salę w której odbywa się proces przeciwko Kowalskiemu. Wśród słuchaczy znaleźli się jednak niektórzy z pewnym zacięciem kupieckim. Oto w dniu wczorajszym woźni skonstatowali, **że niektórzy „słuchacze" prowadzą handel biletami.**

Tego typu „słuchacz - handlarz" zbiera na sali od znajomych kilka biletów poczem za pewną opłatą wręcza je osobom oczekującym przed gmachem sądowym. Wczoraj przyłapano kilku takich spryciarzy i oddano ich w ręce policji.

Ostatnie dni procesu.

Dziś **w ostatnim dniu badania świadków** zeznawać mają jeszcze: **Edward Zarębski,** ks. Pągowski i pozostali świadkowie obrony. Św. Zarębski ma zeznawać prawdopodobnie kilka godzin wobec czego możliwe jest, że nie wszyscy świadkowie złożą zeznania w dniu dzisiejszym. Gdyby okazało się, że w dniu dzisiejszym świadkowie nie zdążą złożyć zeznań, w dniu jutrzejszym kilka godzin przedpołudniowych będzie poświęconych dalszym ich badaniom, poczem po ich zeznaniach w godzinach popołudniowych sąd uda się na wizję lokalną do klasztoru. Jak się dowiadujemy obrona zrezygnowała z przeprowadzenia wizji lokalnej w Felicjanowie tak że wizja lokalna odbędzie się tylko **w** klasztorze Płockim.

Dzisiejsze rozprawy.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10.30. Na rozprawie brak adwokta Kobylińskiego. Na wstępie sekretarz oświadczył, że nadeszło usprawiedliwienie od świadka Koftówny, która jest chora i nie może przybyć na sprawę. Sąd postanowił odczytać jej zenania. Następnie wywiązuje się polemika między obrońcą a prokuratorem na temat zgłoszonych wczoraj dokumentów, a mianowicie listu Wasilewskiej do Włuckiej i t. d. Przewodniczący prosi obronę o zgłoszenie wszystkich wniosków jednocześnie. Wobec tego adw. Śmiarowski prosi jeszcze **o powołanie nowych trzech świadków, zamieszkałych w Płocku** i jednocześnie zgłasza wniosek o dokonaniu wizji lokalnej.

Przewodniczący zwraca uwagę, że o tem będzie mowa po przesłuchaniu wszystkich świadków. Prokurator nie oponuje przeciw powołaniu nowych świadków i sąd udaje się na naradę. W czasie tego krótkiego posiedzenia zaszedł na sali charakterystyczny fakt. Oto jeden z fotografów chcąc dokonać zdjęcia stołu sędziowskiego wszedł na okno, **ukrył się we framudze i w ten sposób dokonał zdjęcia.** Na szczęście przewodniczący tego nie zauważył.

Wakacje małżeńskie są konieczne tak samo jak wakacje szkolne.

Dlaczego jest tyle nieszczęśliwych małżeństw?

Nieraz ludzie zadają pytanie, dlaczego pożycie wielu małżeństw, zawartych pod najszczęśliwszemi auspicjami, gdzie żona jest prawdziwie piękna i mąż bardzo sympatyczny staje się z czasem nudne do niemożliwości?

Możnaby pomyśleć, że winnym jest tu fakt, iż ludzie zaślepieni przez miłość zwracają jedynie uwagę na powierzchowność, a natomiast mniej interesują się **wewnętrznemi zaletami przyszłego małżonka**. A tymczasem w szczęśliwem pożyciu małżeńskiem największą rolę odgrywają dusza, umysł i charakter każde go z małżonków. Z tego też powodu roz czarowanie jest nieuniknione. Nie wspominamy tu zupełnie o małżeństwach, zawartych z wyrachowania materjalnego.

Pieniądze i piękność przemijają często w tempie bardzo śpiesznem.

Lecz egoistyczny charakter, przykre usposobienie, lekkomyślny pogląd na życie, głupota, brak taktu pozostają znacznie dłużej ku utrapieniu współmałżonka, któremu czynią z pożycia istne piekło na ziemi.

Francuzi, którzy są uważani za specjalistów w rzeczach małżeństwa, odkryli jednak zupełnie inne przyczyny tego zjawiska i zalecają zupełnie nowe środki zaradcze.

Andre Maurois pisze w paryskiej gazecie „Revue de la Femme", że przyczyny wzajemnego ochłodzenia małżonków należy szukać w nudzie — dla zwalczania zaś nudy autor zaleca odnowienie. W początkach miłości ludzie z beztroską szczodrobliwością wydają wszystko co zgromadzili w sobie z bogactw wewnętrznych.

Wypowiadają wspomnienia, dzielą się wszystkiemi myślami, wywołują wszystkich znajomych. Jest to płonący fajerwerk, spalony przez namiętnego pyrotechnika, który nie widzi, że jego zapasy są już wyczerpane. Po takiej świetności spokój i nuda tem bardziej zdumiewają. Mąż i żona mają jeszcze mnóstwo dobrej woli, by się wzajemnie sobie podobać, ale ze zdumieniem konstatują, że nie mają już sobie wiele do powiedzenia. Pozostaje jeszcze życie codzienne, nowiny domowe, dzieci, przeczytane książki, kolportowane ploteczki, gazety.

Ale duch żyje już tylko z chwilowych dochodów, kapitał już roztrwoniony. Przykre, niebezpieczne życie. — Wtedy zjawia się na powierzchni obca, lub obcy, nowa istota, tak zasobna w nowe nie znane możliwości. Jak walczyć przeciwko takiej przewadze?

Andre Maurois ma na to środek, jak sam mówi, łatwy do wypowiedzenia, ale trudny do wykonania: Odnowienie siebie samego. Żadna kobieta, choćby najpiękniejsza i olśniewająca, nie może zawsze się podobać, jeżeli pozostaje nieruchomą. Jeżeli chce uniknąć tego, by inna jej miejsce zajęła, musi sama stać się tą inną.

Para skazana tylko na siebie i zamknięta w swej miłości jest od początku zgubiona.

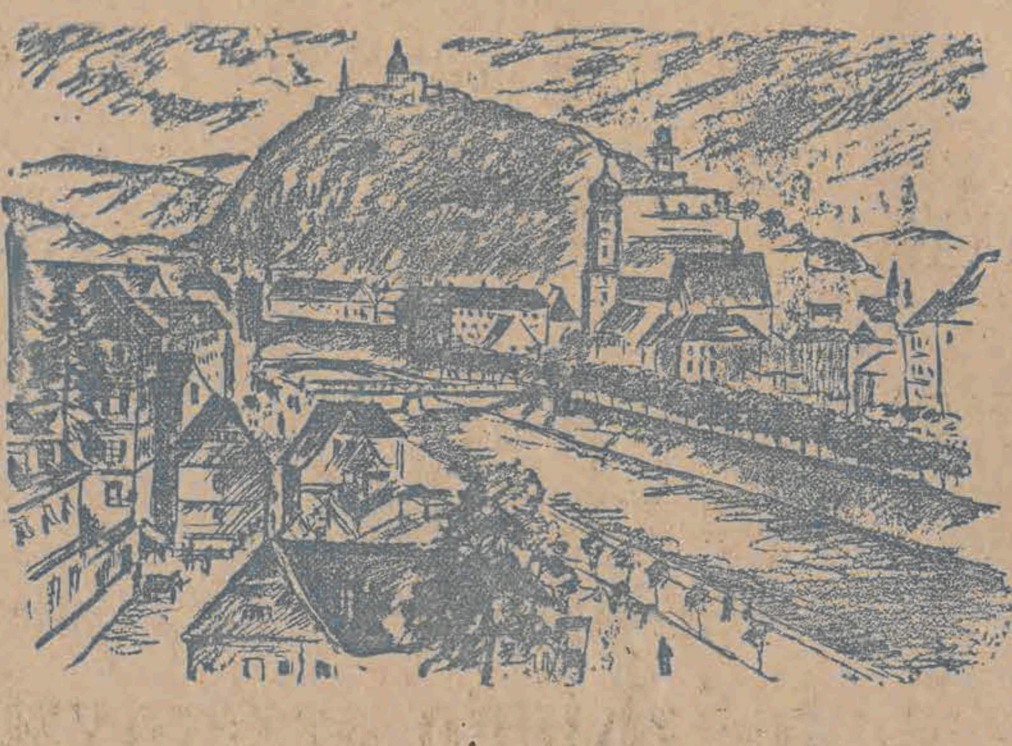
Tam, gdzie panuje zbyt wielka izolacja, nudy wyrastają jak grzyby na mokrej łące. Nawet w najbardziej namiętnej miłości należy zachować pewnego rodzaju ukrytą niezależność ducha i indywidualną swobodę ruchów.

Jeżeli mąż i żona widzą zawsze tych samych ludzi, jeżeli żona po względem umysłowym pokarmu w zupełności zależy od męża, co mogą sobie dać nawzajem? **Małżeństwa szczęśliwe Maurois znalazł tam tylko, gdzie mąż i żona zajęci byli pracą zawodową i wieczorem opowiadali sobie o swej działalności. Tam** gdzie jeden z małżonków nie jest czynny należy znaleźć odwagę do czasowej rozłąki.

Wakacje małżeńskie są tak samo konieczne jak wakacje. Nie muszą to być zawsze podróże istotne, może to być ucieczka wymaginowana albo podróże wymarzone. Główna rzecz polega na tem, by żona ze swej lektury, lub snów przyniosła wspomnienia nowego świata, by zrozumiała, jaki dać im odpowiedni wyraz. Wtedy będzie miała tę radość, że oczy, które przywykłe patrzeć obojętnie ze zdumieniem zwrócą się ku niej z zainteresowaniem i uwagą. A więc odnowienie jest pierwszem prawidłem w trudnej sztuce współżycia małżeńskiego.

Zabawnem w tych twierdzeniach jest że tak zwykle uprzejmy dla kobiet francuz zapomina nieświadomie o swej galanterji i receptę na „odnowienie", zaleca tylko kobietom. Zdaje się więc przypuszczać, że tylko kobiety są niebezpiecznem źródłem nudów małżeńskich. A czy nie bywa czasami odwrotnie?

800-lecie Gracu.



GRAC, piękna stolica Styrji (Austrja) obchodzi w tych dniach 800-letni jubileusz. Miasto liczy obecnie 180.000 mieszkańców i posiada uniwersytet i politechnikę.

15.000 „genjuszów" w Rosji.

Co mówi Gorkij o nowej kulturze proletarjackiej.

M. Gorkij, ogłosił obecnie w „Izwiestjach" swoje wrażenia i spostrzeżenia z pobytu w nowej Rosji i o nowej kulturze proletarjackiej. Przedewszystkiem poznał Gorkij nową generację literatów sowieckich. Jest ich w Rosji według danych związku zawodowego literatów przeszło 15.000. Tak imponująca liczba mistrzów słowa stoi w rażącej dysproporcji do ich talentu, a nawet do elementarnego władania językiem gramatycznym. Jako ogólne zjawisko konstatuje Gorkij wielką ilość błędów i nonsensów językowych w działach literatów sowieckich.

Jeden z poetów w wierszach, przysłanych Gorkiemu, pisze: „może pan śmiać się będzie okiem mosch wierszy". Drugi pisze w powieści: „on odmówił robotnikowi, którego dziecko umierało w nieznacznej zal ecce". Oczywiście każdy z tych 15,000 literatów uważa się za genjusza i, jak zaznacza Gorkij, ignoruje całkowicie dzieła klasyków rosyjskich.

Pewien poeta napisał wiersz, o którym zauważono, że jest podobny do wiersza Niekrasowa. Poeta ów z oburzeniem odrzuca podejrzenie o plagjat, oświadczając, iż Niekrasowa nietylko nie czytał, lecz nawet nie słyszał nic o poecie tego nazwiska. Na pogadankach literatów, młodzi literaci zwracali się często do Gorkiego z pytaniami, które świadczą o niezbyt wysokim poziomie kulturalnym kapłanów słowa proletarjackiego.

— Jak zapatruje się pan — zapytał jeden literat — na kobiety literatki? Czy można je uważać rzeczywiście za literatki? Czy kobieta może być wogóle literatem?

Inny literat, pragnący odgadnąć tajemnicę twórczości literackiej, zapytał się Gorkiego, co powinien robić literat, aby ostatecznie posiąść sztukę pisania? Czy trzeba studjować w tym celu matematykę, astronomję?

W nastrojach literatów sowieckich, jak stwierdza Gorkij, często przebija nuta materjalistyczna, która u wielu odgrywa rolę dominującą. Pewien poeta postawił Gorkiemu dość drastyczne pytanie:

— Dlaczego pan zaczął pisać, w celu zarobkowania, czy z powołania?

Twórczość literacka w Z. S. S. R. znajduje się pod wpływem głośnych haseł rewolucji socjalnej: to też klasyczna literatura rosyjska, jako burżuazyjna, jest w zapomnieniu. Literaci sowieccy często gloryfikują ustrój sowiecki, ulegając serwilizmowi; szukają tematów dla swych dzieł w codziennej prasie sowieckiej i nie czerpią z literatury klasycznej.

Niespodzianka spotkała Gorkiego w jego rodzinnem mieście — w Niżnim Nowgorodzie. Podczas uroczystej akademji na jego cześć zadano mu następujące pytanie: „Aleksiej Maksimowicz! U nas toczy się obecnie gorąca dyskusja o tem, co się stało z „bosiakami" Gorkiego? Dyskutują wszyscy: robotnicy, komsomolcy, studenci i t. d. i nie możemy dojść do prawdy. Jedni twierdzą, że „bosiaki" awansowali na komisarzy i rządzą Rosją, drudzy — że „bosiaki" przeistoczyli się w robotników, trzeci znowu, że „bosiaki" nadal prowadzą swój żywot bosiacki, jak i dawniej. Prosimy bardzo wyrazić swoje zdanie, a my podyskutujemy jeszcze"...

Oczywiście, wywołało to oburzenie Gorkiego i wniosło pewien dysonans w jego pojęcia o nowej proletarjackiej Rosji, o rewolucyjnej kulturze komunistycznej, która był tak zachwycony. To też, jak donoszą pisma sowieck., Gorkij przerwał podróż po Z. S. S. R. i postanowił odpocząć w sanatorjum pod Moskwą.

Tematy dnia

Proletaryzacja wyższego szkolnictwa w Rosji.

W obecnym okresie zapisywania się do uniwersytetów uderzać musi każdego w Rosji Sowieckiej ścisła zależność przyjmowania kandydatów od ich przynależności klasowej. Klasa robotnicza korzysta pod tym względem z największych przywilejów.

Argusowe oczy członków Komisji, szeregującej kandydatów u wrót wyższych szkół, wypatrują **najsłabsze odchylenie od klasowości** i wówczas nie pomoże ani wysoki cenzus naukowego przygotowania patenta, ani gorąca jego chęć wiedzy, ani najgoręsze błagania.

Nowa teorja sowiecka, nakazuje, **aby 75 proc. studentów pochodziło w prostej linji z proletarjatu.**

W praktyce jednak, jak to okazało do świadczenie tegoroczne, usiłowanie zapełniania uniwersytetów dziećmi proletarjatu napotyka na pewne trudności. W uniwersytecie moskiewskim i w moskiewskich wyższych szkołach technicznych było w tym roku 6000 miejsc wolnych, zaś podań o przyjęcie 20.000, z których 5.000 podań synów i córek robotników, 2.000 klasy wieśniaczej, a reszta dzieci inteligencji, urzędników i innych klas.

Przy takim podziale podań petentów a zwłaszcza wobec stwierdzonego z ubolewaniem przez prasę sowiecką faktu, że naogół synowie i córki inteligentów przystępują do egzaminów wstępnych znacznie lepiej przygotowane, niż dzieci proletarjatu, powstała poważna trudność wprowadzenia w czyn teoretycznej tendencji zapełniania wyższych zakładów naukowych niemal wyłącznie przedstawicielami warstwy robotniczej.

Czasem udaje się dzieciom parjasów ustroju sowieckiego, nepmanom, czyli prywatnym kupcom i przemysłowcom, zmylić czujność komisji segregującej.

Syn takiego nepmana angażuje się naprzykład jako robotnik do fabryki je dnego ze znajomych czy klijentów swojego ojca, potem, w charakterze robotnika, zapisuje się do Związku Młodzieży Komunistycznej i w ten sposób zapewnia sobie przyjęcie do wyższego zakładu naukowego.

Jeszcze jedno pogwałcenie sowieckiej zasady wyższego wykształcenia za obserwować się daje w nie-rosyjskich republikach narodowych. Pewna mianowicie liczba miejsc w uniwersytetach zarezerwowana jest dla tych mniejszości narodowych, które uważane są za zasługujące na szczególne wyróżnienie. Z tych poszczególnych względów udaje się korzystać czasem synom rosjan, którzy obierają na pewien czas republiki takie na miejsce swojego zamieszkania, i stąd podają prośby o przyjęcie do wyższego zakładu naukowego, jako przynależności do uprzywilejowanej owej republiki. Takiemi drogami udaje się tu i ówdzie przemycić syna czy córkę inteligenta, a nawet nepmana do uniwersytetu.

Naogół sprawa proletaryzacji wyższych sowieckich zakładów naukowych posunięta jest bardzo daleko, odbijając się bardzo wyraźnie na poziomie kulturalnym studentów i całego życia uniwersyteckiego. Jakie da ten system wyniki dla sprawy ogólnego rozwoju kraju, pokaże przyszłość.

Kongo belgijskie — krajem najbogatszym w samochody.

Naogół mniemamy, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki znajduje się nietylko największa ilość samochodów (23 miljony), lecz że tam również przypada jeden samochód na najmniejszą ilość mieszkańców (przeciętnie 1 samochód na 5 mieszkańców).

Będziemy jednak zaskoczeni, jeżeli dowiemy się, że w sercu Afryki leży kraj, który pod tym względem bije rekord Stanów Zjednoczonych. Krajem tym jest Kongo belgijskie, posiadające 2044 wozów samochodowych.

Strejk włókniarzy zaostrza się.

Związki robotnicze wypowiedziały się za spotęgowaniem akcji strejkowej

W Łodzi porzuciło pracę 80.000 robotników

Łódź, 5 października.

Strejk w przemyśle włókienniczym w dniu dzisiejszym **obejmuje już obecnie przeszło 80 tysięcy robotników.** Dziś rano porzuciła pracę część robotników „Widzewskiej Manufaktury" i Ossera. W ten sposób **bezrobocie ogarnęło już wszystkie większe włókiennicze zakłady przemysłowe z wyjątkiem Poznańskiego.** Pracują jedynie małe fabryki, zatrudniające znikomą ilość robotników. Naogół w Łodzi nie solidaryzowało się dotychczas z akcją włókniarzy **około 10 tysięcy robotników.**

Na prowincji sytuacja nie jest jeszcze zupełnie wyjaśniona. Dziś rano związek „Praca" otrzymał telegraficzne zawiadomienie, iż **Ozórków również przystąpił do strejku.**

Strejk ogarnął również **fabryki aleksandrowskie, pabianickie, Zduńską Wolę i Żyrardów.** W Zgierzu do strejku nie przyłączyły się dotychczas fabryki Borsta, Bosselta i Lama.

Strejk — wyłącznie ekonomiczny.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym, związki klasowe zwołują na prowincji kilkanaście wieców strejkowych.

Jutro w południe w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbędzie się zebranie delegatów fabrycznych poświęcone dalszej akcji strejkowej.

Wczoraj późnym wieczorem w lokalu „Pracy" odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, które po dłuższej dyskusji powzięło następującą rezolucję:

Zebrani stwierdzają, że rozpoczęty strejk **ma charakter wyłącznie ekonomiczny** i jest aktem obronnym przeciwko samowoli i wyzyskowi przemysłowców. Postanowiono **strejk zaostrzyć** przez wycofanie z fabryk maszynistów, palaczy kotłowych, dozorców dziennych i nocnych, portjerów oraz majstrów, do których zdecydowano zwrócić się z odpowiednim wnioskiem. W końcu przyjętej rezolucji delegaci fabryczni **wzywają cały ogół robotników przemysłu włókienniczego do walki o podwyżkę płac i o prawa robotników.**

Chadecy.

W chadeckim związku wczoraj wieczorem również odbyło się zebranie delegatów fabrycznych, które przyjęło rezolucje podobne jak związek „Praca".

Chadecki związek postanowił również nie tylko wszelkiemi rozporządzalnemi środkami poprzeć strajk, ale również go zaotsrzyć przez wycofanie z fabryk palaczy, portjerów, dozorców i majstrów.

Przebieg strejku jest **zupełnie spokojny.** Przed gmachami większych fabryk dziś od rana gromadzą się tłumy robotników, lecz nigdzie nie doszło do żadnych zajść. We wszystkich związkach zawodowych panuje niezwykłe ożywienie.

Czy majstrowie zastrejkują?

W dniu jutrzejszym odbędzie się nadzwyczajne zebranie majstrów fabrycznych na którem będzie prawdopodobnie rozważana sprawa przyłączenia się do akcji strejkowej. Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy majstrowie będą się solidaryzowali z akcją włókniarzy. Wysunęli oni bowiem żądanie podwyżkowe, zupełnie niezależne od związków robotniczych i wyznaczyli przemysłowcom **termin odpowiedzi na dzień 8 października.** Część majstrów zajmuje stanowisko wyczekujące, zamierzając solidaryzować się z akcją włókniarzy dopiero wówczas, gdy przemysłowcy odpowiedzą odmownie na żądania wysunięte przez związek majstrów.

Przed konferencją w Warszawie.

Jak już doniosła dzisiejsza „Republika" w dniu wczorajszym związek przemysłu włókienniczego w państwie Polskim oraz krajowy związek przemysłu włókienniczego otrzymały pismo od premjera Bartla, w którem przedstawiciele tych organizacji zostali zaproszeni do Warszawy **na konferencję mającą się odbyć w dniu jutrzejszym.**

Dziś w związkach przemysłowych odbędą się konferencje, na których przemysłowcy sprecyzują swoje stanowisko.

Jak nas informują związki robotnicze „Praca" i chadecki, które pierwotnie nie zamierzały przystąpić do strejku przed ponowną konferencją w Warszawie, obecnie przyjęłyby również udział w konferencji porozumiewawczej, gdyby ją zwołało ministerstwo.

Przejechał 3 osoby.

Jedna z nich — zmarła.

Na szosie, wiodącej z Władysławowa do Chylin pod Łodzią, Jan i Wiktorja Rosiakowie oraz ich 18-letnia córka Marjanna zostali przejechani przez wóz. Marjanna Rosiak poniosła śmierć na miejscu. Jej rodzice w stanie dość ciężkim zostali przewiezieni do szpitala. Woźnica Edward Budziński, piekarz ze wsi Kumy, został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Porwany przez transmisję.

W fabryce braci Dobranickich przy ulicy Cegielnianej 89 robotnik Zygmunt Bartczak (Brzezińska 47) w czasie pracy przy maszynie został porwany przez transmisję i doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie w stanie groźnym przewiozło go do szpitala.

Napady.

W polu przy ulicy Nowaka, Kazimierz Czekalski (Cymera 7) został ciężko ranny nożem przez jakiegoś kolegę. Rannemu udzielono pomocy lekarskiej w lokalu 3 komisarjatu policji.

— Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Zielonej pobito tragarza Chaima Rota (Drewnowska 32). Wezwano doń pogotowie.

Zięć łódzkiego przemysłowca, Eizerta zastrzelił adwokata swojej żony.

Skrwawione dolary dziedziczki łódzkiej fortuny.

Warszawa, 5 października.

Dzisiejsza „Republika" przyniosła wiadomość o zabójstwie w Konstancinie, dokonanem przez rotm. Grudzielskiego na osobie prawnika ś. p. Kloba.

Warszawski „Express Por." podaje następujące szczegóły w tej sprawie.

Z zebranych informacji wynika, iż podłożem tego krwawego czynu były nietylko sprawy miłosne, ale i **spór majątkowy między p. Melanją Grudzielską a jej małżonkiem.**

P. Grudzielska,

córka bogatego przemysłowca łódzkiego Eizerta,

żyła z mężem swym w separacji i starała się o rozwów. W związku z tem uczyniła ojcu swemu propozycję, iż **zrzeknie się swych praw do spadku za 75.000 dolarów. P. Eizert przystał na wypłacenie 30.000 dolarów.**

Targi trwały — prowadził je, podobnie jak i sprawę rozwodową, zgładzony ręką Grudzielskiego ś. p. Klob, narzeczony p. Grudzielskiej.

Rotm. Grudzielski natomiast obu tym sprawom przeciwdziałał.

We środę o 10 wiecz. wtargnął do mieszkania swej żony podstępnie przez kuchnię podając się za murarza i dotarł do gabinetu ś. p. Kloba, z którym wszczął gwałtowną rozmowę.

Według zeznań służącego Roczka, rotmistrz oddał do Kloba pięć strzałów rewolwerowych, powtarzając za każdym razem: „Masz! masz!".

Po dokonaniu krwawej zbrodni, zabójca udał się do kuchni i kazał sobie dać jeść.

Wypił 3 szklanki herbaty, jadł bułki z szynką i ciastka.

Służący Roczek pobiegł w międzyczasie po policję, która Grudzielskiego aresztowała.

Z workiem na głowie.

przeleżał trzy dni bez jadła i napoju.

Łódź, 5 października.

Joachim Bruś zaprzysiągł zemstę Wincentemu Walczewskiemu, który go zadenuncjował przed policją i odbił mu kochankę. Gdy więc przed kilku dniami opuścił więzienie, w którem odsiedział sześciomiesięczną karę, przedewszystkiem postanowił odszukać wroga. Walczewski, jak się okazało, przebywał w Piotrkowie, to też Bruś tam natychmiast wyjechał.

Wrogowie spotkali się w jakiejś knajpie. Bruś udawał że chce się z Walczewskim pogodzić, lecz ten domyślił się podstępu. Gdy więc razem wyszli na ulicę, W. uprzedził atak wroga i zarzucił mu na głowę worek, poczem związał go sznurami i przewiózł dorożką do swego mieszkania.

Trzy dni Bruś przeleżał u Walczewskiego. Nie dano mu jeść ani pić i groziła mu śmierć głodowa. Uwięziony nie mógł nawet liczyć na czyjąś pomoc, gdyż go związano i zakneblowano mu usta, by nie mógł krzyczeć. Uratował go sąsiad Walczewskiego, który dowiedział się od jego kochanki o uwięzieniu Brusa i zwrócił się do policji.

Brusia przewieziono do szpitala. Walczewski został aresztowany i znalazł się przed sądem, który skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Nieślubne dziecko

stało się powodem sprawy sądowej.

Bronisław Potocki znalazł się w wielce kłopotliwej sytuacji, gdy jego kochanka powiła dziecko. Nie chciał się bowiem żenić, a jednocześnie bardzo mu zależało na tem, by chłopczyk nie był uważany za nieślubne dziecko. Namówił więc dwuch przyjaciół, Jana Sękowskiego i Eugenjusza Dubińskiego, by w parafji w Radogoszczu wobec księdza Fijałkowskiego złożył zeznanie, że chłopczyk jest ślubnym synem.

Dzięki tej manipulacji Potockiemu wydano akt urodzenia dziecka. Wkrótce już jednak oszustwo wyszło na jaw. Po przeprowadzeniu dochodzenia Potockiego, Sękowskiego i Fijałkowskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Wczoraj znaleźli się przed sądem Potocki twierdził na rozprawie, iż miał zamiar się ożenić z kochanką więc zdawało mu się, że może już uważać syna za ślubne dziecko. Sękowski i Fijałkowski oświadczyli, że byli przekonani, iż Potocki jest żonaty.

Sąd skazał całą trójkę po trzy miesiące aresztu. Na zasadzie amnestji darowano im karę.

Uzbrojeni bandyci

napadli na mieszkanie szewca.

Łódź, 5 października.

Wieś Kazimierz (pow. łódzkiego) był wczoraj widownią śmiałego napadu bandyckiego.

Wieczorem do mieszkania szewca Wawrzyńca Tomaszewskiego wtargnęli dwaj osobnicy, uzbrojeni w rewolwery. W mieszkaniu znajdowała się tylko żona szewca. Bandyci oświadczyli jej, iż dowiedzieli się, że Tomaszewski otrzymał od kogoś 1000 złotych i zażądali wydania im tych pieniędzy.

Młoda kobieta wszczęła alarm. Wówczas opryszki zamknęli ją w kuchni i poczęli ją bić po głowie rewolwerami, grożąc śmiercią w razie jeśliby im nie powiedziała gdzie mąż ukrył pieniądze.

Tomaszewska wskazała im wówczas szufladę, w której było 180 złotych. Bandyci zadowolnili się tym łupem i zbiegli.

Do poturbowanej młodej kobiety wezwano pomoc lekarską. Lekarz stwierdził dość ciężkie obrażenia cielesne.

Policja wszczęła energiczny pościg za bandytami.

TRAMWAJE NOCNE DLA WIDZÓW TEATRALNYCH.

Nader ważne udogodnienie dla bywalców Teatru Miejskiego wprowadzone zostało z dniem wczorajszym.

Oto po przedstawieniu czekają na widzów przy zbiegu ul. Kilińskiego i Cegielnianej wozy tramwajowe, które dowożą pasażerów bądź na miejsce przeznaczenia, bądź do najbliższego punktu przesiadania, tak, iż wszyscy bez wyjątku widzowie teatralni mogą powrócić do domów.

Przez monokl.

POPRAWIŁ SIĘ.

Malarz przyszedł do krytyka sztuki i z wielkiem oburzeniem mówi do niego:

— Panie, jak pan śmiał napisać o moim obrazie, że mógł być jeszcze gorszy?

— Jeśli pana tak bardzo to boli, mogę ten pogląd zmienić i napisać, że obraz nie mógł być gorszy.

DŻENTELMEN.

Spotkanie. On prawdziwy dżentelmen, ona prawdziwa dama.

— Przepraszam najmocniej — mówił on — że noszę tylko jedną rękawiczkę, lecz drugą gdzieś zapomniałem.

— To nie szkodzi, zresztą znajdzie ją pan napewno.

— Chyba nie, proszę pani. Zgubiłem ją coś ze sześć lat temu.

PRAWIE.

— Mamusiu, umiałam dziś najlepiej z całej klasy przyrodę.

— To bardzo dobrze, moja Irenko.

— Pani nauczycielka pytała, ile nóg ma zebra. Wszystkie moje koleżanki odpowiedziały, że dwie, a tylko ja powiedziałam, że trzy.

SZKOLNE KŁOPOTY.

— Bardzo jestem niezadowolony z twoich stopni, mój Jurku.

— Powiedziałem też nauczycielowi, że tatuś będzie niezadowolony, lecz mimo to nie chciał ich zmienić.

OBRA RADA.

— Nie rozumiem, dlaczego się tak ramienię, lecz gdy siądę i zacznę myśleć, cała twarz mi czerwienieje. Coby na to zrobić?

— Radzę pani myśleć o czemś innem.

Co usłyszymy przez radjo dziś, w piątek 5-go października?

PIĄTEK, 5-go PAŹDZIERNIKA.

12.00—12.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00—15.20 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.45 — Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45-16.00 — Nadprogram, komunikaty. 16.00—16.55 Koncert z płyt gramofonowych. 17.00—17.35 — Odczyt p. t. Wspomnienia i refleksje karykaturzysty (Odczyt I-y), wygł. p. Jerzy Szwajcer. 17.35—18.00 — Transmisja odczytu z Krakowa 18.00—19.00 — Koncert w wykonaniu orkiestry domrzystów pod dyr. Bazylego Zabrzyckiego.

Część I-sza. 1. Waldteufel: Walc Dolores, 2. Denza: Gdybyś mnie mogła zrozumieć; 3. Monti: Czardasz; 4) Romanse cygańskie: a) Oto, co sprawił piosnek Twych czar, b) O nocy cudna, c) Śpij ma stęskniona, d) Będę Cię pieścić. Część II-ga 5. Le chant du Condolier; 6. Wertyński - Czarodziejka; 7. Śpiewaj mi; 8. Romanse cygańskie: a) Krzywda i smutek, b) Miłość rozbójnika, c) Chryzantemy, d) Żuraw — żwawo. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 19.30—19.55 — Odczyt pt. Społeczeństwo, a opieka nad umysłowo chorym (Dział Higjena i Medycyna) — wygł. dr. Zdzisław Szymański. 20.05—20.15 — Nadprogram, komunikaty. 20.05 — Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej w przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w języku francuskim. Po transmisji sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej PAT

Nowy rekord lotniczy.



INŻ. SCHINZINGER, przed kilku dniami ustanowił nowy rekord lotniczy wzbijając się w aeroplanie na wysokość 8.830 mtr. przy obciążeniu 500 kilogramów.



W setną rocznicę urodzin hr. Lwa Tołstoja, bolszewicy urządzili w Moskwie uroczystą akademję. Na zdjęciu — komisarz oświaty Łunaczarski w chwili wygłaszania przemówienia.

Dżentelmen—przestępca

Zasiadł na ławie oskarżonych.

Łódź, 5 października.

Do księdza Leopolda Pietrzyka zamieszkałego w Pabjanicach przy ul. Zamkowej 39 zgłosił się jakiś osobnik, pragnąc osobiście rozmówić się z nim w pewnej sprawie.

Przedstawił się jako inżynier Dudziński z Warszawy. Opowiedział, że bawił w Poznaniu, załatwiając tam pewne interesy, gdy powracał jednak do Warszawy został w wagonie kolejowym okradziony, a obecnie zniewolony jest zatrzymać się w Pabjanicach. Skradziono mu bowiem wraz z pieniędzmi bilet kolejowy i w obawie nałożenia nań kary przez konduktora, musiał wysiąść na pierwszej stacji.

Prosi więc o dopomożenie mu dostania się do domu przez udzielenie drobnej pożyczki w wysokości kilkudziesięciu złotych, którą oczywiście zwróci natychmiast po przybyciu do Warszawy.

Ks. Pietrzyk w pierwszej chwili uwierzył. Ale opowiadanie nieznajomego wydało mu się podejrzane. Polecił mu zgłosić się później, a w międzyczasie skomunikował się z policją, dzieląc się z nią swemi podejrzeniami.

Nieznajomy został aresztowany. Okazało się, iż faktycznie był on oszustem, żerującym na naiwności ludzkiej. Nazwisko jego brzmiało Stefan Kazimierz Dudziński.

W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym. Jest to wysoki, przystojny blondyn, ubrany z wyszukaną elegancją. Do winy się przyznał. Opowiedział przytem, że w Kijowie ukończył wyższą szkołę handlową, nie mógł jednak znaleźć posady i to go wykoleiło.

Podczas rozprawy okazało się, że już trzykrotnie był on karany za oszustwa, w Warszawie, Lipnie i Lwowie. Ostatnio na rok ciężkiego więzienia.

Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Witkowskiego skazał Dudzińskiego na półtora roku więzienia, zamieniającego dom poprawy.

P. Karabanow w opałach.

Trzej napastnicy poskromieni przez sąsiadów.

Łódź, 5 października.

P. Salomon Karabanow (Cegielniana nr. 60) udawał się już na spoczynek, gdy zjawili się u niego nieoczekiwani i niepożądani goście: Moszek Sochaczewski i syn jego Lajb oraz ich czeladnik Józef Holcman (Zgierska 9), z którymi to osobami K. już oddawna żył na wojennej stopie, wskutek nieporozumień na tle handlowym.

Trzej mężczyźni rzucili się Karabanowa, powalili go na podłogę i poczęli grzmocić po głowie laskami.

— Ratunku! Pomocy! — wołał katowany obywatel.

Na ratunek nadbiegło ikilku lokatorów, którzy stoczyli generalną batalję z trzema awanturnikami.

W czasie walki Karabanowowi zginęło 37 złotych. Twierdzi on, iż te pieniadze skradli mu niemili goście. Policja, którą zawiadomiono o napadzie prowadzi dochodzenie.

W świetle kinkietów

Sobówtór Lindbergha

idzie z za lady sklepowej na scenę.

Jak już w „Expressie“ donosiliśmy, Sasza Guitry napisał aktualną sztukę p. t. „Lindbergh“. Autor uwziął się, aby dla głównej roli znaleźć za wszelką cenę kogoś, kto bez charakteryzacji będzie wykapanym Lindberghiem.

Zamyślał więc początkowo wziąć do tej roli znanego aktora musichalowego Koval'a, oddającego świetnie akcent angielski po francusku. Przez jakiś czas była nawet mowa o wzięciu pewnego lokaja, jakoby bardzo podobnego do amerykańskiego lotnika.

Tymczasem w ostatnich dniach zgłosił się do Saszy Guitry — wykapany sobowtór Lindbergha. Jest to młody subjekt sklepowy, sprzedający konfekcje w jednym z wielkich magazynów. Jest on istotnie tak zadziwiająco podobny do Lindbergha, że niedawno, przechodząc przez Wielkie Bulwary, został wzięty za swego sławnego sobowtóra. Zrobiono mu owację i młody kupczyk, nazywający się Tristan, z trudem zdołał przekonać publiczność, że nie jest Lindberghiem.

Ma on ten sam wzrost, kolor oczu i włosów, nie mówiąc o wielkiem podobieństwie rysów.

Marzeniem Tristana było zawsze zostać aktorem. Dowiedziawszy się, że Sasza Guitry szuka aktora do roli Lindbergha, zgłosił się i został odrazu przyjęty i zaangażowany do tej jednej roli.

Należy jednak przypuszczać, że raz zasmakowawszy życia na scenie, młody Tristan nie zechce powrócić za ladę sklepową.

W każdym razie będzie już wtedy sławny, jako ten, „który grał Lindbergha“.

Wnuczka Henryka Ibsena

gwiazdą rewjową...

W paryskim teatrze rewjowym Apollo wybija się obecnie na powierzchnię i zwraca już uwagę całego Paryża — wnuczka Henryka Ibsena, Izetta Ibsen.

Latorośl wielkiego dramaturga odznacza się niepowszednią urodą oraz wielkiem uzdolnieniem w kierunku choreograficznym. Czy dziadek — wielki myśliciel i surowy reformator społeczeństwa — byłby zadowolony z wnuczki?

Sześćdziesięciokrotne zwycięstwo

kina nad teatrem.

Ciekawą statystykę podaje jedno z amerykańskich czasopism, poświęconych teatrowi:

W r. 1927 kina w St. Zjednoczonych miały około 750 miljonów dolarów wpływu, to znaczy 60 razy tyle, ile wyniosły wpływy wszystkich teatrów w tym samym czasie.

Nowa operetka Straussa.

Oskar Strauss skomponował nową operetkę, do której tekstu dostarczył mu Sasza Guitry. Operetka ma oryginalny tytuł: „Marietta czyli: Jak się pisze historję“.

W tych dniach odbyła się premjera przyjęta przez publiczność paryską bardzo entuzjastycznie.

TEATR MIEJSKI.

„Pieniądz leży na ulicy“, komedja Oesterreichera i Bernauera grana będzie w dalszym ciągu dziś, t. j. piątek oraz w niedzielę wieczorem. „Dzieje Grzechu“ ukażą się jeszcze trzykrotnie: jutro, w sobotę, o godz. 8.30 wieczorem, w niedzielę o godz. 3.30 i w poniedziałek o godz. 7.30 „Księżniczka Turandot“ dana będzie jutro, t. j. w sobotę o godz. 3.30 po cenach najniższych.

TEATR KAMERALNY.

Znakomity wykonawca roli Frania w komedji Perzyńskiego „Szczęście Frania“ Stefan Jaracz grać będzie tę swoją popisową rolę tylko cztery razy: dziś, piątek, jutro, sobota, niedziela wieczorem i poniedziałek.

JULJAN GOSTYN.

Piekło miłości i zbrodni.

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNO-OBYCZAJOWA).

28)

(Dokończenie).

Następnego dnia odbyły się dwa pogrzeby: Ireny Parczewskiej i Władka Przygórskiego.

Stary Przygórski płakał na pogrzebie syna jak dziecko. Halina przyjechała do Łodzi. Mąż jej dopiero teraz zrozumiał dwulicową grę Władka i wybaczył żonie wszystkie grzechy, przyznając, że postępował względem niej nieuczciwie.

Halina z Iwonką wróciły więc do domu, rozpoczynając nowe życie.

Czyżewski wyjechał do Ameryki. Doszedł do wniosku, że jego rola na gruncie łódzkim została już skończona. Nie mógł przezwyciężyć w sobie gorącej miłości, żywionej ku Halinie, a nie chcąc doprowadzić do drugiej tragedji w rodzinie Przygórskich, postanowił uciec z Łodzi i osiadł na stałe w Buenos - Aires.

Robert Parczewski ze swą siostrą ulokowali się na stałe w Milanówku.

Między Przygórskimi a Parczewskimi nawiązała się serdeczna nić przyjaźni. Parczewski często przyjeżdżał w odwiedziny do Haliny i jej męża, a Jurek nie zrezygnował ze wspólnych zabaw z Iwonką.

Pewnego dnia, gdy Iwonka zajęta była pokazywaniem Jurkowi swej bibljoteczki, Parczewski wtrącił żartem:

— Niech przywykną do siebie.. Będzie im potem łatwiej znieść stadło małżeńskie....

Halina uśmiechnęła się tajemniczo.

— Czy sądzi pan, że będzie mogła być z nich para?... — zapytała, traktując sprawę na serjo.

— Czemu nie?... Zresztą, proszę pani, czyż to nie wszystko jedno, kogo pani córka wybierze?.. W dzisiejszem małżeństwie mąż nie odgrywa roli najważniejszej.. Niech pani lepiej wybierze dla swej córki uczciwego kochanka.

Halina zarumieniła się zlekka i nic nie odparła, nie chcąc wracać do przeszłości.

W pokoju zapanowała cisza. Parczewski zamyślił się głęboko i począł bębnić palcami po stole.

Halina spuściła głowę i miętosiła w ręku frendzle serwety.

Z sąsiedniego pokoju dolatywał głośny, zdrowy śmiech.

— Niech się bawią... — rzekł Parczewski, przerywając ciszę. — Niech się bawią....

Pokiwał smutnie głową i dodał:

— Dla córki pani jest jeszcze jedno wyjście... Niech wyjedzie z Łodzi... Łódź nie jest odpowiedniem miejscem dla takich istot jak pani i Iwonka.. .

KONIEC.

Pływający nagrobek

List z Titanica z przed szesnastu lat.

Dziwną, elektryzującą wiadomość obiegła prasę londyńską.

Nad brzegiem Swansea wyłowiono z fal morskich butelkę, zawierającą w sobie zwitek papieru, a na nim drżącą ręką nakreślone kilka urywanych zdań...

Już z pierwszych słów dało się poznać, że kartka pochodzi od jednego z pasażerów „Titanica", który w dniu 15 kwietnia r. 1912 zatonął na oceanie Atlantyckim, wioząc 3 150 osób, z których więcej niż połowa znalazła śmierć w odmętach.

A więc lat 16, po niezmierzonych przestrzeniach, kołysana wichrami i prądami morza, żeglowała ta żałobna butelka, niby żywy, ruchomy nagrobek, mający ludziom nieznanym oznajmić śmierć nieznaną...

Oprócz kartki z pismem w butelce znaleziono fotografję, wyobrażającą dwie postaci męskie, a także drogocenną szpilkę od krawata.

Oto, co głosi kartka:

— Nadchodzą ostatnie chwile „Titanica". Stoję na pomoście wraz ze szwagrem swoim, jego żoną oraz z ich małem dzieckiem. Ostatnia łódź ratunkowa już odpłynęła, pozostawiwszy nas na łaskę żywiołu. Orkiestra wciąż jeszcze grać nie przestaje. Oficerowie załogi biegają w różne strony. Wielu pasażerów postradało zmysły i tarzają się w konwulsjach obłędu. Grupa mężczyzn otoczyła jakiegoś księdza, który ze wzniesionemi rękoma, klęcząc, modli się na głos...

Reszta listu jest nieczytelna. Ale te parę zdań, tchnących spokojem przedśmiertnej, skamieniałej grozy, jakże wiernie malują obraz katastrofy!

Dryblasy całego świata,

łączcie się!..

Do rzędu oryginalnych klubów angielskich przybył jeszcze jeden, który zamierza propagandę swoją rozszerzyć również na inne kraje poza Anglją.

Jest to klub ludzi, mających wzrostu przynajmniej 1.82 mtr.

To osobliwe stowarzyszenie zorganizowane w Londynie, pragnie w pierwszym rzędzie rozpocząć walkę z nazbyt wąskiemi krzesłami w teatrze, z niskiemi dorożkami i wogóle z wszelkiemi miniaturowemi ich zdaniem urządzeniami, które ludziom o wybujałym wzroście utrudniają życie.

Aby się dostać do „Klubu dryblasów", trzeba mieć najmniej 6 stóp wzrostu, bez obuwia i pończoch.

Najwyższy z dotychczasowych członków klubu ma 2 metry 8 centymetrów wzrostu i śmiało pretenduje do tytułu jeżeli nie największego, to najdłuższego człowieka na świecie.



Skład Ł.K S-u przeciwko I F. C.

Jak się dowiadujemy z kierownictwa sekcji piłki nożnej ŁKS. czerwoni wystąpią w nadchodzącą niedzielę przeciwko IFC. w Katowicach w następującym składzie: Mila, Cyll, Gałecki, Małek, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sowiak Król, Moskal i Aldek. Udział Śledzia nie jest jeszcze pewny. Jednakowoż w wypadku gdyby gracz ten czuł się dobrze po operacji nastąpi przesunięcie Moskala na prawego łącznika i Aldka na lewego.

Pierwszy krok bokserski

Termin zawodów odłożony.

Dowiadujemy się że zapowiedziany na dzień 4, 5 i 6 października „Pierwszy Łódzki Krok Pięściarski" został odłożony na następny tydzień. Do tej pory zgłosiło udział przeszło 40 zawodników (Stowarzyszonych i niestowarzyszonych), jednakowoż organizatorzy pragnąc nadać imprezie tej większy rozmach oczekują dalszych zgłoszeń i dlatego zawody przełożone zostały na dzień 11, 12 i 13 października.

Ważenie zawodników i klasyfikowanie odbędzie się w przyszłą środę t. j. dnia 10 bm. Dalsze zgłoszeina przyjmowane są w Unionie we wtorki i piątki od godz. 8-ej do 11-ej i u p. T. Kwiatkowskiego ul. św. Emilji nr. 5 codziennie. Z okazji tej powinni skorzystać w pierwszym rzędzie niestowarzyszeni amatorzy sportu bokserskiego, gdyż niewątpliwie z pośród całej falangi zawodników zrodzi się niejedna „gwiazda" bokserska.

„Przy drzwiach zamkniętych..."

W jaki sposób odbywać się będzie mecz Wisła—Ł.K.S. w Łodzi.

Wiadomość o unieważnieniu meczu Ł. K. S. — Wisła oraz o powtórnej rozgrywce, która ma się odbyć w Łodzi bez dostępu publiczności, wywołała w sferach piłkarskich Łodzi kolosalne poruszenie. Jest to bowiem pierwszy wypadek w Łodzi, że zawody odbyć się mają bez udziału publiczności oraz pierwszy wypadek wogóle od czasu istnienia Ligi w Polsce. Swego czasu (dokładnej daty nie przypominamy sobie) odbył się w Krakowie mecz przy „drzwiach zamkniętych" między drużynami Jutrzenka i Makkabi. Jak dalece tego rodzaju mecze budzą zainteresowanie świadczy fakt, że wszystkie ulice graniczące z boiskiem, na którym odbywał się ów mecz, zapełnione były gromadą ciekawych, z którymi policja z trudem dała sobie radę.

Obecnie zachodzi ciekawe pytanie kto będzie miał dostęp do tego arcysensacyjnego meczu ze względu na to, że jest to pierwszy wypadek w Łodzi.

W sprawie tej zwróciliśmy się do jednego z „mecenasów" sportu footbalowego w Łodzi, który oświadczył nam, że w Lidze jest to pierwszy wypadek, że zawody odbyć się mają bez dostępu publiczności, natomiast stare przepisy P. Z. P. N. przewidują, że na zawodach takich mogą być obecni przedstawiciele władz piłkarskich, delegaci obu zainteresowanych klubów, prezydjum kollegjum sędziów oraz przedstawiciele prasy. Najprawdopodobniej jednak bezpośrednio przed tym meczem wydany będzie specjalny komunikat Ligi, który wyszczególni dokładnie kto będzie mógł być obecny na tych zawodach.

Zachodzi możliwość, że zawody te wogóle nie odbędą się, gdyż jak nam komunikuje zarząd Ł. K. S-u odwołuje się do P. Z. P. N-u, a nie do referendum klubów ligowych, jak uprzednio sądzono i jest dużo danych, że P. Z. P. N. unieważni decyzję zarządu Ligi.

Co mówi tabela ligowa według utraconych punktów.

Wisła i Warta, Hasmonea i Ł K.S.—oto kluby które walczyć będą o tytuł mistrza i pozostanie w lidze.

Tabela ligowa według ilości straconych punktów przedstawia się następująco: 1) Wisła — 11 pkt., 2) Warta — 12 pkt., 3) Cracovia — 15 pkt., 4) Legja — 16 pkt., 5) Czarni 17 pkt., 6) IFC. — 18 pkt., 7) Pogoń — 18 pkt., 8) Warszawianka, 20 pkt., 9) Polonja 20 pkt., 10) Turyści 23 pkt., 11) Ruch 23 pkt., 12) ŁKS.— 26 pkt., 13) Hasmonea 29 pkt., 14) TKS. 34 p., 15) Śląsk — 36 pkt.

Jak wynika z powyższego Wisła dzięki ostatnim sukcesom zdystansowała Wartę, chociaż nie jest jeszcze w dalszym ciągu wyjaśnione który z klubów zatrzyma na stałe pierwsze miejsce. Ze względu jednak na zbliżający się koniec rozgrywek przypuszczać należy że ostateczna walka rozegra się właśnie między Wisłą a Wartą, gdyż reszta klubów jak Cracovia i Legja nie będą już miały okazji doścignięcia Warty, bądź Wisły.

W tabelce powyższej b. korzystnie przedstawia się sytuacja, Czarnych, którzy są w tym szczęśliwym położeniu, że rozgrywali najmniejszą ilość gier.

W środkowej grupie tabeli sytuacja nie przedstawia się zbyt różowo, dla niektórych klubów. W szczególności Turyści i Ruch muszą w dalszym ciągu zaciekle walczyć, by utrzymać się na swych miejscach. W grupie klubów zagrożonych spadkiem jasnem jest, że zaciekła walka toczyć się będzie między ŁKS. i Hasmoneą. Szczególnie po ostatnich posunięciach Zarządu Ligi w Warszawie muszą, czerwoni dołożyć dużo, starań, by — nie dać się zdystansować przez Hasmoneę, dla której sytuacja przedstawia się coraz lepiej.

W przyśpieszonem tempie odbywają się mistrzostwa w piłce koszykowej.

Odbywające się od kilku miesięcy rozgrywki w piłkę koszykową o mistrzostwo Łodzi w ostatnich dniach zostają prowadzone w przyśpieszonem tempie, bowiem już tylko dwa tygodnie dzieli nas od mistrzostw Polski, które jak wiadomo już Czytelnikom „Expressu" odbędą się w Łodzi, a polski Manchester nie zdołał jeszcze wyeliminować swego „mistrza", któryby na mistrzostwach Polski z honorem bronił barw Łodzi.

Z tego też względu rozgrywki końcowe o mistrzostwo ŁZOGS-u rozpoczynają się dziś i trwać będą przez jutro, niedzielę, oraz piątek, sobotę i niedzielę następnego tygodnia.

Terminarz gier na bieżący tydzień przedstawia się w następujący sposób:

Piątek, dn. 5-go października rb.: Stow. Młodz. Polsk. — Ośrodek W. F., godzina 4.15 pp., boisko W. K. S.; **Absolwenci — Hasmonea,** godzina 4,15 pp. boisko Geyera; **Widzew — T. U. R.** godzina 4,15 pp. boisko Y. M. C. A.

Sobota, dn. 6-go paźdz. r. b.: Triumf — T. U. R. godzina 4,15 pp., boisko W. K. S.,; **Ł. K. S. — Ośrodek W. F.,** godzina 4,15 pp., boisko Geyera; **Stow. Mł. Pol. — Geyer** godzina 4,15, boisko Y. M. C. A.

Niedziela, dn. 7 paźdz. r. b.: Stow. Młodz. Pol. — Triumf, godzina 10 rano. **Ł. K. S. — Hasmonea,** godzina 11, oba boiska Geyera; **YMCA — Geyer,** godzina 11 r., **Widzew — Absolwenci,** godzina 11 rano oba boiska Y. M. C. A.

★

Po ostanich rozgrywkach tabelka gier w koszykówkę przedstawia się w następujący sposób:

	Gier	St. kosz.	Pkt.
1) Absolwenci	7	240: 90	7
2) Y. M. C. A.	8	311:103	7
3) T. U. R.	6	124:132	4
4) Ośrodek W. F.	7	163:111	4
5) Triumf	7	158:111	4
6) Widzew	6	78:137	2
7) Hasmonea	6	71:166	2
8) Ł. K. S.	6	56:175	1
9) Geyer	7	66:151	1
10) St. Mł. Pol.	4	35:146	0

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatów meczów:

Ł. K. S.—I.F.C.

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Turyści — Cracovia

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Polscy kawalerzyści jadą do Ameryki.

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje polscy kawalerzyści wezmą udział w międzynarodowych zawodach hippicznych, które odbędą się w dniu 1 listopada w New Jorku. Drużyna polska składać się będzie z trzech jeźdźców, a mianowicie: ppłk. Rommla, rtm. Antoniewicza i por. Zgorzelskiego. Odjazd do krainy dolara nastąpi w dniu 14 października.

Mistrzostwa Polski w koszykówce i hazenie.

Mistrzostwa Polski w koszykówce odbędą się w dniach od 19 do 21 b. m. w Łodzi. Zgłoszenia należy nadsyłać do Polskiego Zw. Gier Sportowych (Krucza 29 m. 5) do dnia 12 b. m. Drużyny składać się mogą z 7 zawodników (w tem 2 rezerwowych). zawody odbywać się będą systemem pucharowym.

***

Mistrozstwa Polski w hazenie odbędą się w dniach od 13—15 b. m. w Warszawie. Zgłoszenia do 10 b. m. W skład drużyny wchodzi 10 zawodników.

Bieg kolarski na 10 i 50 kilometrów.

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Krzywiu pod Zgierzem bieg kolarski na odległości 50 i 10 klm. Organizatorem biegu jest Robotn. Kom. Okr. W biegu tym wezmą udział kolarze robotniczych towarzystw sportowych jak Widzew Tur i Sztern z Łodzi oraz klubów prowincjonalnych. W przyszłą niedzielę na zakończenie zawodów sportowych Rob. Sport. Kom. Okr. odbędzie się bieg na przełaj na 3000 mtr.

Lekkoatleci garną się do Ł.K.S.

Dowiadujemy się, że doskonały lekkoatleta polski ppor. Bolesław Sas zdobywca dwóch trzecich miejsc na zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Polski w rzucie oburącz kulą i rzucie oburącz dyskiem, został przeniesiony do 31 p.p. w Łodzi i wstąpił do sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Dzięki temu ŁKS. pozyskał świetnego miotacza.

Steeple chase.

Bieg o mistrzostwo Polski

Dowiadujemy się, że bieg 3 klm. z przeszkodami steeple chase o mistrzostwo Polski, który nie doszedł do skutku przed dwoma tygodniami w Łodzi odbędzie się w dniu 14 października w Warszawie.

Lechja z Poznania mistrzem hokejowym Polski.

W bieżącym tygodniu odbywały się w Poznaniu azwody hokejowe na trasie o mistrzostwo Polski. Do finału zakwalifikowane zostały następujące drużyny: Lechja i KŁP. Po zaciętej walce zwyciężył zespół Lechji 3:0, zdobywając tym samym tytuł mistrza Polski na rok 1928

Francja—Polska

Mecz lekkoatletyczny.

Dawny trener P. Z. L. A. francuz Baquet, przebywający obecnie stale we Francji, stara się zorganizować mecz lekkoatletyczny Polska — Francja na wiosnę roku przyszłego.

PO SWOJEMU.

— Baptysto, karci proboszcz, mówiłem ci zawsze, że wódka jest twoim największym wrogiem.

— No tak ale ksiądz proboszcz naucza, że trzeba kochać swoich wrogów.

— Owszem nie twierdziłem jednak, że trzeba ich połykać.

Ostatnia minuta.

Szczątki okrętu wojennego z 17 wieku wydobyto w Gdyni z dna morskiego.

Gdynia. 5 października.

Podczas dragowania portu w Gdyni natrafiono wczoraj przy wejściu do portu wewnętrznego na szczątki starego okrętu wojennego. Znaleziono 2 armaty, długości około 2 metrów każda, dwie kule armatnie, kotwicę i drobne metalowe oraz drewniane części składowe okrętu wojennego.

Prawdopodobnie są to szczątki okrętu z XVII wieku.

W najbliższych dniach zjadą do Gdyni eksperci instytutu archeologicznego w Poznaniu.

Złoto ucieka ze Stanów Zjednoczonych

Londyn, 5 października.

Donoszą z Nowego Jorku: Przewodniczący rady administracyjnej banków rezerwy Young oświadczył na posiedzeniu stow. bankierów amerykańskich, że ciąży na nich odpowiedzialność, aby przeszkodzili zbyt szybkiemu zmniejszaniu się rezerwy złota w Stanach Zjednoczonych.

W ciągu ostatniego roku rezerwa ta zmniejszyła się o 500 milj. dolarów. Jednakże obecnie rezerwa złota wynosi jeszcze miljard dolarów ponad normę, wymaganą przez prawo. Stąd wynika, że bankierzy mogą jeszcze w razie potrzeby zaspokoić nowe żądania wywozu złota i udzielać nowych kredytów przemysłowi i handlowi innych krajów.

40.000 osób zachorowało w Charkowie na malarję.

Ryga, 5 października.

W Charkowie, według danych komisarjatu zdrowia, szerzy się gwałtownie epidemja malarji. Dotychczas zanotowano 40.000 chorych na malarję. Przyczyną epidemji są wyziewy rzeczki Łopań, która utrzymana jest w okropnym stanie. Rzeczka ta przepływa przez środek miasta.

Straszne samobójstwo zrujnowanego rzeźnika.

Berlin. 5 października.

W gabinecie dyrektora rzeźni miejskiej w Manheimie zjawił się rzeźnik Teodor Bartl, zrujnowany wskutek konkurencji rzeźni.

Podczas rozmowy z dyrektorem rzeźnik wyjął z kieszeni nóż i błyskawicznie przeciął sobie szyję aż do kręgosłupa.

Dżuma w Grecji.

Londyn, 5 października.

Donoszą tu z Aten, że w centrum miasta dwie osoby zachorowały na dżumę. Kilka wypadków tej strasznej zarazy zanotowano również w porcie ateńskim Pireus.

Mrozy w Norwegji.

Oslo. 5 października.

Niezwykłe w tej porze mrozy panują w całej Norwegji. Młody pasterz, szukając owiec zabłąkanych w górach, zamarzł na śmierć.

6 stopni mrozu w Tatrach.

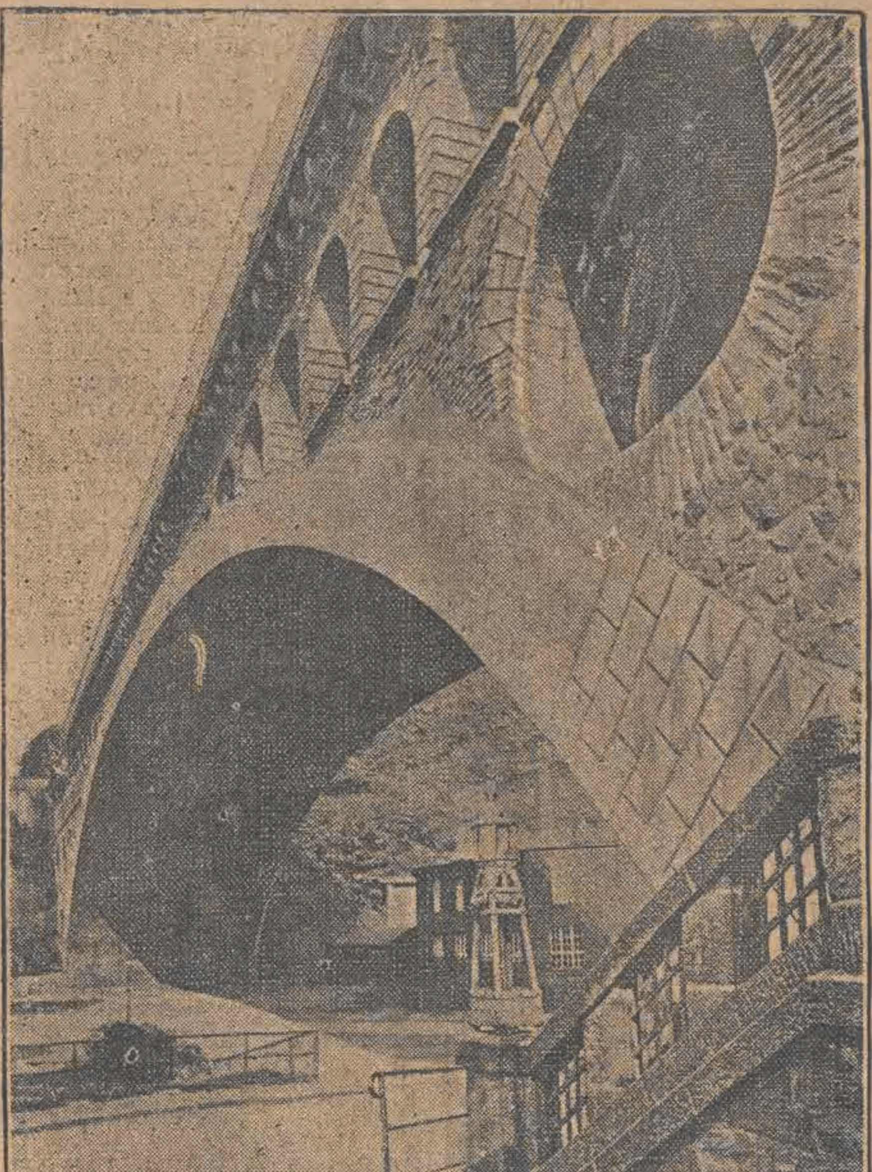
Zakopane, 5 października.

Ubiegłej nocy w Morskiem Oku i Hali Gąsienicowej temperatura obniżyła się do 6 stopni poniżej zera. O godz. 8-ej rano w obu miejscowościach było 3 st. mrozu.



Miss MARY JOSEPHINE LAUDER, słynna piękność amerykańska, wyszła za mąż za GENE TUNNEY'A, bokserskiego mistrza świata. Ślub odbył się przed kilku dniami w Lorento (Włochy).

Największy most w Niemczech.



W Plauen (Niemcy) wybudowano most długości 90 metrów, będący cudem techniki współczesnej.

Rekord światowy... w mówieniu.



PARLATUS,

młody aktor berliński pobił rekord światowy „gadania", przemawiając bez przerwy 130 godzin.

Minister niemiecki przeciwko budowie pancernika



SEVERING,

socjalistyczny min. spraw wewnętrznych, wygłosił w Zabrzu na Śląsku i.-em. przemówienie, w którym zaprotestował przeciwko budowie przez Niemcy nowego pancernika.

Loterja Państwowa

W 24-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy 17-tej państwowej loterji padły następujące wygrane:

GŁÓWNE WYGRANE:

Zł. 5.000 na n-ry: 44322 127775.

Zł. 3.000 na n-ry: 78180 107449.

Zł. 2.000 na n-ry: 8981 9701 98480.

Zł. 1.000 na n-ry: 3186 10693 11646 29219 30011 45553 70597 71013 74945 84330 86171 91467 108680 110240 143639 153270.

Zł. 600 na n-ry: 21967 52172 64116 70742 72063 74584 75998 86822 87785 86954 110720 110816 111508 126680 134316 144597 151833 152465 154549.

Zł. 500 na n-ry: 720 5701 6790 7351 8441 9011 9345 9803 10019 11182 131173 16088 17627 17900 18056 18797 19431 19822 21569 24886 28043 28633 28893 28928 33026 33468 35274 37296 38290 39294 41911 46061 46582 47729 50135 51777 52196 53813 54887 58780 61454 62723 63093 63316 64621 68966 73927 75115 78430 83072 84084 84443 85613 86869 87219 87924 88168 88345 91420 91540 93816 95309 95513 97017 100769 101721 102607 104784 106386 106544 109331 111514 115032 116020 116394 116539 119009 122072 122786 123432 123577 123667 127423 127642 130162 132450 134313 134421 137718 137731 139115 139685 142391 142644 143295 144609 144770 146303 149137 150664 150725 151651 152106 152993 153136 153495.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.